

Dyspraxis

Rębak

To nie jest zwykły mord, to nie jest zwykła wojna.
Upojna jest chwila, gdy wbijam
szkło w nadgarstek i topię
rozżarzoną kropką zdanie. W mordę
mu spójnik i idiom. I ginę, próbując czerni.
Palec mu w podmiot, w dnia oko pięknego,
w trwogę zębów rębaka, zgniatarki i luz. Już?

Chłonka

Opływasz tylko wyspy stabilności, to znaczy
to, co jest dłużej niż mikrosekunda.
Myślisz: powtarzanie jest jakąś racją i dlatego
zapętlasz *Army Dreamers*. Słońce daje tak ostro
po wypolerowanych napierśnikach, że ostatecznie
uchylasz się od ostatecznych
rozwiązań.

Gra

Miasteczko Żeleznodorożnyj przy samej granicy,
w obwodzie kaliningradzkim, gra na jakiejś dziwnej
flance. Odrzucałam myśl, że jest po prostu
Kolejowe, widziałam leżącego na boku zardzewiałego kraba,
który w nocy unosi się na łokciu i szuka zbiegów,
świecąc laserem w moje okna. Też mogłam sięgnąć, nasze ramiona
spotkały się.

dyspraxis

– seria doświadczeń inicjacyjnych, gdy nie wymierzasz
dobrze dległości do ściany ścignięta w zębach rzwi
Nawijasz potem jak pokręcona o trzewiach pod
obniżającym ton ahadłem. Które z milionów dzikich
miast zdązą spełznąć na nitzschym –

bestia płowa

Bestia płowa w progu; podlizuję się, mówię
w szyję, w ucho, w płatek ucha ksamit:
Potrzebujesz mnie, żeby śmierć.



Grafika – Dominika Czarnecka